

Niebezpieczny kult

Grecy przez dziesięć lat bezskutecznie oblegali Troję. Chętnie więc przystali na plan przebiegłego Odyseusza, który zaproponował zbudowanie i pozostawienie Trojanom w prezencie wielkiego, drewnianego konia, w którego wnętrzu mieli się ukryć wojownicy. Grecka flotylla miała natomiast wypłynąć na pełne morze, tak jak gdyby Grecy pogodzili się z porażką.

Rankiem Trojanie znaleźli przed bramą miasta ogromnego konia. Nie bacząc na ostrzeżenia niektórych osób, większość przyjęła go jako dar bogów i wprowadziła do miasta. Po czym ludzie zaczęli świętować, aż upojeni winem posnęli. Nad ranem greccy żołnierze opuścili wnętrze konia i otworzyli bramy miasta dla swej armii. Tak upadła wielka Troja, a jej mieszkańcy zginęli. Prześladowania ustały, gdy Kościół chrześcijański przejął niektóre nauki pogan, sądząc, że przez to przybliży ich do Chrystusa. Usunięto drugie przykazanie zakazujące oddawania czci obrazom i posągom (patrz Wj 2,4-6, zaś atrybuty greckich i rzymskich bożków przypisano męczennikom, otaczając ich podobnym kultem.

Spuścizna Greków i Rzymian dowodzi, że byli oni ludźmi inteligentnymi i pragmatycznymi. Zastanawiając się, jak można to pogodzić z ich upokarzającym bałwochwalstwem, nie sposób oprzeć się wrażeniu, że za czczonymi przez nich bożkami kryły się demony, które odpowiadały na niektóre prośby i reagowały na składane ofiary, aby utwierdzić ich w zabobonie. Biblia popiera takie rozumowanie (patrz Pwt 32,17; 2Krl 17,16-17). Czytamy w niej o bóstwach, którym ludzie oddawali hołd, uważając, że od tego zależy ich pomyślność. Kilka z nich zostało wymienionych z imienia: Dagon (patrz Sdz 16,23), Moloch (patrz Kpł 2,2), Belzebub (patrz Łk 11,15), Artemida Efeska (patrz Dz 19,27-35).

Za wspomnianymi bóstwami kryły się potężne demony, które nie zniknęły z powierzchni ziemi wraz z narodami czczącymi je w starożytności. Mogły zmienić imiona, ale ich natura się nie zmieniła. Zaiste mądrze napisał Salomon: „To, co było, znowu będzie, a co się stało, znowu się stanie: nie ma nic nowego pod słońcem” Koh 1,9.

Przywódcy w niektórych afrykańskich krajach zasięgają rady duchów, oddając kraj pod opiekę stojących za nimi demonów. W Japonii, podczas niedawnej ceremonii koronacyjnej, nowy cesarz wszedł w rytualny stosunek z boginią słońca, która jest narodowym bóstwem tego kraju. Mimo że jest to jeden z najlepiej rozwiniętych krajów świata, pogrążony jest on w okultyzmie. Do najważniejszych bóstw starożytności należała Królowa Niebios zwana Matką Bogów. Czczono ją na wielu terenach pod takimi imionami jak: Kali w Indiach, Asztarte w Kanaanie, Izyda w Egipcie, Kybele w Azji Mniejszej, Artemida w Grecji, Diana w Rzymie.

Znawca starożytności, Gordon J. Laing, napisał: „Wiele wskazuje na to, że czczenie Diany jako bogini-dziewicy przyczyniło się do kultu dziewicy Maryi. Wiadomo, że jeden z najwcześniejszych kościołów ku czci Marii został zbudowany na miejscu sławnej świątyni Diany Efeskiej”¹.

Właśnie w Efezie, stolicy kultu Diany, sobór chrześcijański, który obradował w 431 roku, nazwał Marię, matkę Chrystusa (Christotokos) — „Matką Bożą” (Theotokos)². Termin ten, pozostawiony bez komentarza, sugeruje, że Jezus nie przyszedł jako człowiek w ciele, lecz jako Bóg. Biblia tak ustosunkowuje się do tego poglądu: „Wszelki zaś duch, który nie wyznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele, nie jest z Boga. Jest to duch antychrysta” 1J 4,3. Jezus „choć był w postaci Bożej”, wyparł się boskości przychodząc na ziemię jako człowiek (patrz Flp 2,6-7). Jak ludzka natura Jezusa nie miała ojca, tak Jego boska natura nie ma matki. Maria urodziła człowieka, dlatego zwrot „Matka Boża” jest niestosowny. Stworzenie nie może urodzić swego Stwórcy; człowiek nie może począć Boga!

DOGMAT O NIEPOKALANYM POCZĘCIU

Początek współczesnego ożywienia kultu maryjnego zbiega się z renesansem spirytyzmu w dziewiętnastym wieku. Russell Chandler napisał: „Gwałtowny wzrost kultu maryjnego rozpoczął się we Francji w latach czterdziestych i pięćdziesiątych dziewiętnastego stulecia”³. W wyniku takich presji, jak i długotrwałej polityki Kościoła katolickiego, powstał dogmat o niepokalanym poczęciu Maryi⁴. Była to pierwsza nauka katolicka, oparta wyłącznie na autorytecie papieża, bez usankcjonowania jej przez sobór⁵. W 1854 roku Pius IX oświadczył: „Ogłaszamy (...) doktrynę, która uznaje, że błogosławiona dziewica Maryja była od samego momentu swego poczęcia wolna od zmyły grzechu pierwotnego, dzięki łasce wszechmocnego Boga i w rezultacie zasług Jezusa Chrystusa, Zbawiciela, w co wszyscy wierni muszą mocno i niezachwianie wierzyć”⁶.

Nie wszyscy chrześcijanie wiedzą, na czym polega dogmat o niepokalanym poczęciu Marii. Na ogół sądzi się, że chodzi o naukę, według której Maria poczęła Jezusa jako dziewica. Tymczasem dogmat ten głosi, że Maria urodziła się bez grzechu, tak samo jak Jezus. Teologiczne konsekwencje tego dogmatu sięgają daleko. Gdyby go przyjąć za prawdę, wówczas Jezus nie byłby jedynym, który narodził się w sposób niepokalany, jak twierdzi Słowo Boże: „Nie ma ani jednego sprawiedliwego (...), gdyż wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej, i są usprawiedliwieni darmo, z łaski jego, przez odkupienie w Chrystusie Jezusie” Rz 3,1.23-24. Słowo „wszyscy” obejmuje również Marię. Jezus powiedział: „Nikt nie jest dobry, tylko jeden Bóg” Mk 1,18. Także w tej wypowiedzi nie uczynił wyjątku dla swej matki.

Maria była pobożną Żydówką. Jest dla nas wzorem posłuszeństwa i pokory. Nie była jednak osobą bezgrzeszną, gdyż wszyscy ludzie rodzą się w grzechu (patrz Ps 51,7). A więc każdy potrzebuje Zbawiciela, również Maria. Dlatego powiedziała: „Rozradował się duch mój w Bogu, Zbawicielu moim” Łk 1,47. Maria zdawała sobie

sprawę z tego, że tak jak inni ludzie posiada grzeszną naturę. Dowodzi tego fakt, że gdy po narodzinach Jezusa nadszedł czas oczyszczenia, udała się do świątyni, aby złożyć ofiarę za grzech ustanowioną w Starym Testamencie (patrz Kpł 12,7-8; Łk 2,22-24).

POŚREDNICTWO MARII

Dogmat o niepokalanym poczęciu był potrzebny Kościołowi katolickiemu, gdyż dopiero wtedy bezgrzeszną Marię można było zrównać z Chrystusem i obdarzyć tytułem współodkupicielki (coredemptrix) oraz pośredniczki (mediatrix). Papież Benedykt XV napisał: „Maryja cierpiała i niemal zmarła wraz ze swym cierpiącym Synem; dla zbawienia ludzkości odrzuciła swe matczyne przywileje i tak dalece, jak to od niej zależało, ofiarowała swego Syna boskiej sprawiedliwości, dlatego możemy powiedzieć, że wraz z Chrystusem zbawiła ludzkość”⁷. Twierdzenie, że Maria miała współdziałać w odkupieniu świata przez swe cierpienie, jest nieporozumieniem, ponieważ Maria nie cierpiała na krzyżu, ani nie niosła na sobie grzechów świata, jak Jezus. Jej ból, jako matki, był niezaprzeczalnie ogromny, zapewne dużo większy niż cierpienie Jana, Marii Magdaleny, Salome i innych wyznawców patrzących na śmierć Jezusa (patrz J 19,25-27; Mk 15,4). Jednakże tylko Jezus cierpiał oddzielony od Ojca naszymi grzechami, tylko On przyjął ich ciężar na siebie, umierając niewinny za winnych.

Znamienne, że dogmatu, który wywyższyłby Marię do pozycji równej z Chrystusem, gdy idzie o odkupienie ludzkości, domaga się zjawa ukazująca się jako Maria w Akita w Japonii⁸ i ta, która podczas objawień w Amsterdamie zapowiedziała, że „uwieńczy to dogmat maryjny”⁹, nalegając, aby teolodzy katolicycy spełnili jej życzenie¹⁰.

Dzieło Jezusa było wystarczające, aby zbawić ludzkość (patrz Hbr 12,2). Tylko Bóg mógł ofiarować siebie za grzechy ludzi (patrz Hbr 9,12-14). Dzięki swej ofierze Chrystus stał się jedynym i wystarczającym pośrednikiem między Bogiem a ludźmi (patrz Hbr 8,1; 9,24; 1Tm 2,5). Przez Niego każdy może otrzymać pomoc i łaskę (patrz Hbr 2,18; 4,16; 1,19-22).

Skoro wszystko, co jest potrzebne wierzącemu, można otrzymać przez doskonałe pośrednictwo miłosiernego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, po cóż niedoskonałe pośrednictwo człowieka, nawet tak dobrego jak Maria? Sugestia, że bez jej wstawiennictwa Jezus nie uczyniłby niektórych rzeczy dla ludzkości, prowadzi do herezji. Elliot Miller tak napisał o funkcjach przypisanych Marii: „W rezultacie Kościół katolicki znalazł się w poważnym dylemacie, gdyż albo rola Marii jest zbyt duża, albo służba kapłańska Chrystusa pomniejszona. Próbując uniknąć obu pułapek, Kościół pograżył się w jednej i drugiej (...). Tragiczną rzeczą jest to, że wiele milionów ludzi poszukuje pośrednika w osobie, która chociaż wywyższona jako służebnica Pańska, nie może pełnić roli pośrednika ani nie została do niej powołana. Jest to tragiczne, gdyż Pośrednik-Chrystus żyje i jest dla nas zawsze dostępny.” 1Tm 2,5¹¹.

Maria w czasie jednych objawień pokazuje Jezusa jako niemowlę na rękach, tak jakby wciąż był zdanym na matkę dziecięciem, co lekceważy fakt, że zmartwychwstały Jezus jest wszechpotężnym Bogiem, któremu podlega cały wszechświat (patrz OBJ. 1,8; 19,16). W innych zaś przedstawia Go jako groźnego sędziego, do którego można przyjść jedynie za pośrednictwem współczującej nam Marii.

Bóg jest określany w Piśmie Świętym męskim zaimkiem i nazywany niebiańskim Ojcem, dlatego niektórzy sądzą, że cech utożsamianych z kobietą i macierzyństwem należy poszukiwać poza Nim. Biblia twierdzi jednak, że człowiek został stworzony na Jego obraz i podobieństwo, odnosząc te słowa do Adama i Ewy, jako małżeńskiej pary (patrz Rdz 1,27). Wskazuje to, że Bóg posiada także cechy tradycyjnie uważane za kobiece, takie jak: współczucie, miłosierdzie, delikatność. Jezus objawił je w swej służbie (patrz J 13,22-3; 2,11-18; 21,1-22).

Pan Jezus powiedział: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie” Mt 11,28. Biblia zapewnia: „Nie mamy bowiem arcykapłana, który by nie mógł współczuć ze słabościami naszymi, lecz doświadczonego we wszystkim, podobnie jak my, z wyjątkiem grzechu. Przystąpmy tedy z ufną odwagą do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i znaleźli łaskę ku pomocy w stosownej porze” Hbr 4,15-16.

Apostoł Jan napisał: „A jeśliby kto zgrzeszył, mamy orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa, który jest sprawiedliwy. On ci jest ubłaganiem za grzechy nasze, a nie tylko za nasze, lecz i za grzechy całego świata” 1J 2,1-2; Hbr 7,25. Jezus obiecał: „O cokolwiek prosić będziecie w imieniu moim, to uczynię, aby Ojciec był uwielbiony w Synu. Jeśli o co prosić będziecie w imieniu moim, spełnię to” J 14,13-14.

Nie bacząc na powyższe słowa Pisma Świętego kardynał Alphonsus Liguori w najbardziej autorytatywnej i najpopularniejszej katolickiej książce na temat Marii stwierdził: „Zostaniemy prędzej wysłuchani, kiedy udajemy się do Maryi, wzywając jej świętego imienia, niż gdybyśmy wzywali imienia Jezusa, naszego Zbawiciela (...). Wiele rzeczy (...), o które prosimy Boga, nie są nam dane, lecz wyproszone u Maryi, są nam dane, gdyż ona jest nawet królową piekieł (...). Cała moc jest dana tobie na niebie i na ziemi, aby wszyscy byli posłuszni rozkazowi Maryi, nawet Bóg”¹².

KRÓLOWA NIEBIOS

Dogmat o niepokalanym poczęciu — jak każda niebiblijna nauka — pociągnął za sobą kolejne nieporozumienia. Teolodzy zauważyli, że gdyby Maria była bez grzechu, śmierć nie mogłaby nad nią zapanować (patrz Dz 2,24), gdyż śmierć jest „zapłatą za grzech” Rz 6,23. A więc w 1950 roku Kościół katolicki ogłosił dogmat o wniebowzięciu Marii, według którego matka Jezusa nie umarła, lecz wstąpiła do nieba i została tam ukoronowana jako królowa niebios. Pius XII ogłosił: „Opierając się na autorytecie naszego Pana, Jezusa Chrystusa, błogosławionych apostołów,

Piotra i Pawła, oraz na naszym własnym stwierdzamy i ogłaszamy jako objawiony przez Boga dogmat, że niepokalana Matka Boża, wieczna dziewica Maryja, kiedy jej ziemskie życie dobiegło końca, została wniebowzięta w duchu i ciele do niebiańskiej chwały”¹³.

Na próżno by szukać biblijnych podstaw tego dogmatu. Niepokalane narodziny i wniebowstąpienie Chrystusa prorocy zapowiadali na wieki wcześniej, w Starym Testamencie. Nowy Testament je potwierdził. Natomiast niepokalane poczęcie czy wniebowzięcie Marii nie ma żadnego potwierdzenia w całej Biblii. Nawet apostoł Jan, któremu Jezus powierzył opiekę nad swą matką (patrz J 19,25-27), nie napisał niczego o cudownym odejściu Marii, choć jego ewangelia powstała dopiero około 100 roku po Chr., a więc zapewne wiele lat po śmierci Marii.

Wraz z rozwojem kultu maryjnego, jak pisze historyk Victor Buksbazen, w późniejszych wiekach „zapanowała wielka ciekawość wśród chrześcijan dotycząca życia i śmierci Marii. Skoro zaś nie było żadnych, autentycznych informacji na ten temat, wyobraźnia zaczęła podsuwać wybujałe legendy”¹⁴. W piątym wieku pojawił się cykl apokryfów pod tytułem *Transitus Mariae* (Śmierć Marii), zajmujących się szczegółami „przejścia Marii” z tej ziemi do nieba. W dużej mierze opiera się na nich ogłoszony w 1950 roku dogmat o wniebowstąpieniu Marii.

Czy postępowy II Sobór Watykański (1962-1965) podjął wysiłek, by ograniczyć kult, który pomniejsza osobę i rolę Jezusa? Nie. Zamiast tego mariologia otrzymała tam większe wsparcie niż kiedykolwiek. Sobór zaapelował do wiernych: „Zachęcamy wszystkich synów Kościoła, aby ochoczo wspierali ten kult”¹⁵. Czy papież uczynił coś, aby zahamować niebiblijny kult? Jan Paweł II nosi na swych szatach literę „M” oraz napis *Totus Tuus* (Cały Twój). Wielu chrześcijan sądzi, że słowa te dotyczą Jezusa, ale zdaniem niektórych komentatorów „nie odnoszą się one do Chrystusa, lecz do Maryi”¹⁶.

Przez sprawowanie niewłaściwego kultu niektórzy przywódcy religijni pozbawiają się opieki Boga, a to powoduje, że znajdujący się pod jego zwierzchnictwem duchowni i teolodzy trwają w zaślepieniu co do prawd Słowa Bożego (patrz 1Kor 4,4). Biblia mówi o tym zadziwiającym fenomenie w słowach: „Nie przyjęli miłości prawdy, która mogła ich zbawić. I dlatego zsyła Bóg na nich ostry obłąd, tak iż wierzą kłamstwu” 2Tes 2,1-11.

Ludzie często argumentują, że ich prośby są szybko wysłuchiwane, gdy zwrócą się z nimi do Marii. Podobnym argumentem posługiwali się Izraelici, którzy odstąpiwszy od Boga, modlili się do Asztarte, zwanej królową niebios.

Nie zdawali sobie sprawy z prawdziwych rezultatów tej praktyki, która ściągnęła klątwę i zniszczenie na cały naród izraelski (patrz Jr 7,16-2; 44,15-23). Przyznając się do niej jako królowej, czyli zwierzchniego ducha, ludzie poddają się siłom, które podszywają się pod Marię. Niefortunną ofiarą tej strategii wydaje się Polska, która w szesnastym wieku słynęła z tolerancji, będąc wówczas jedną z największych

militarnych, ekonomicznych i kulturowych potęg Europy. Sytuacja zmieniła się w siedemnastym wieku, kiedy za sprawą kontrreformacji zaczęto prześladować i wypędzać protestantów. Miejsce Chrystusa i Pisma Świętego zajęły kult maryjny i tradycja. Kres tolerancji zbiegł się w czasie z rozbiorami. Naród pogrążył się w pijaństwie, korupcji i bigoterii. Zastanawiające jest to, że początek upadku przypada na czas, kiedy król Jan Kazimierz (1648-1668) poddał cały kraj Marii, ogłaszając ją królową Polski. Historyk katolicki, Malachi Martin, napisał, że zawarty z Marią pakt „nigdy nie został odwołany ani odrzucony przez naród polski, rząd polski, katolicki czy komunistyczny, od 1655 roku”¹⁷. Odtąd na Polskę spadły trzy rozbiory, nie powiodły się dwa niepodległościowe powstania, przetoczyły się przez nią dwie światowe wojny, dotknęły ją nazistowskie zbrodnie, wynaradawianie i wiele plag w ostatnich dziesiątkach lat.

W Rzymie trwają przymiarki do ogłoszenia Marii królową wszechświata. Papież jest przekonany, że wkrótce nadprzyrodzone zjawiska, jakie miały miejsce swego czasu w Fatimie, przybiorą ogólnoswiatowy wymiar. Wierzy także, że gdy cały świat zostanie poddany Maryi, wówczas biskup Rzymu stanie się moralnym przywódcą świata. Wtedy będzie mógł się przyczynić do wprowadzenia nowego religijno-politycznego porządku świata.

Przypisy:

1. Gordon J. Laing, *Survivals of Roman Religion*, Nowy Jork 1931, s. 93.
2. *Encyclopaedia of Early Christianity* (red. Everett Ferguson), Nowy Jork 1990, s. 302-303.
3. Russell Chandler, *Doomsday*, Ann Arbor 1993, s.130-203.
4. *Time*, 30 XII 1991.
5. Patrz Elliot Miller, Kenneth R. Samples, *The Cult of the Virgin*, Grand Rapids 1992, s. 32.20.
6. *Dogmatic Canons and Decrees*, Rockford 1977, s.183-184.
7. *Inter Sodalica*, 22 V 1918, cytowane w: Ted & Mary Flynn, *The Thunder of Justice*, Sterling 1993, s. 50.
8. Ted & Mary Flynn, *The Thunder of Justice*, Sterling 1993, s. 27.
9. Tamże, s. 25.
10. Tamże, s. 53.

11. Patrz Elliot Miller, Kenneth R. Samples, The Cult of the Virgin, Grand Rapids 1992, s. 56.73.
12. Cytowane w: David Hunt, Global Peace, Eugene 1990, s.120-121.
13. John Walsh, This is Catholicism, Garden City 1959, s.192.
14. Victor Buksbazen, Miriam, the Virgin of Nazareth, Filadelfia 1963, s.196.
15. The Documents of Vatican II (red. Walter M. Abbot), Nowy Jork 1966, s. 94-95, cytowane w: John Ankerberg & John Weldon, The Facts On Roman Catholicism, Eugene 1993, s. 39.
16. Time, 30 XII 1991.
17. Malachi Martin, The Keys of This Blood, Nowy Jork 1990, s. 509.